

Pod płaszczem Maryi

nr 4/2013 (56)

ISSN 1730-1335

PISMO FORMACYJNE NOSZĄCYCH SZKAPLERZ KARMELITAŃSKI



„Pozdrowienie Anielskie” – najpopularniejsza modlitwa maryjna
(część 1)

Karmelitańska szkoła formacji: Modlitwa
Marta Robin – umiłowana córka Maryi

Drodzy czciciele Matki Bożej z Góry Karmel,

kolejny numer naszego pisma przekazujemy w Wasze ręce ufni, że znajdziecie dla siebie dobre treści. Tym razem przedstawiamy pierwszą część artykułu o modlitwie maryjnej „Pozdrowienie Anielskie” oraz, jak zwykle, pomocne materiały formacyjne w duchu karmelitańskim. W dalszej części możecie poznać duchowość Marty Robin.

Drodzy Czytelnicy, zbliża się okres Adwentu. Życzymy Wam maksymalnej otwartości wobec przychodzącego Jezusa Chrystusa, tak jak to dokonało się w życiu Maryi. Niech Chrystus będzie Waszą radością i nadzieją każdego dnia.

Z pamięcią w modlitwie

*Bracia Karmelici Bosi
z Poznania*

ZWIASTOWANIE

Ave Maria! Bądź pozdrowiona!

Słońce się w zachód przed Tobą chyli

Z czcią, że co z Ciebie zrodzi się, skona

W Jego konania bolesnej chwili.

Ave Maria! Bądź pozdrowiona,

Że cała wieczność będzie Ci dłużna

Plonu z katuszy Twego łona,

Bo najszczytniejszą z ofiar jest – próżna.

Leopold Staff

Redakcja:

Jakub Kamiński OCD
Tomasz Rydzewski OCD
Mateusz Filipowski OCD
Tomasz Wójcicki OCD

Cenzor:

Wojciech Ciak OCD

Imprimi potest:

Roman Jan Hernoga OCD,
Prowincjał Warszawskiej
Prowincji Karmelitów Bosych
L. dz. 173/P/2013,
z dn. 16.09.2013 r.

Adres redakcji:

„Pod płaszczem Maryi”,
ul. Działowa 25,
60-967 Poznań;
e-mail: ppm@karmelicibosi.pl

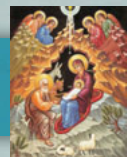
Wydawca:



FLOS CARMELI
Wydawnictwo
Warszawskiej Prowincji
Karmelitów Bosych
www.FlosCarmeli.pl

Numer konta „Pod Płaszczem Maryi”:
Klasztor Karmelitów Bosych, 60-967 Poznań, ul. Działowa 25
21 1240 1763 1111 0010 1031 3113





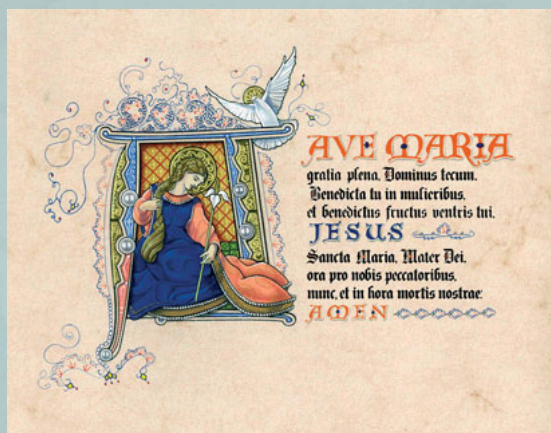
„POZDROWIENIE ANIELSKIE”

NAJPOPULARNIEJSZA MODLITWA MARYJNA (CZ. I)

Wśród wielu modlitw ustnych, które codziennie chrześcijanie modlitewnie recytują, jest jedna najbardziej popularna, najbardziej rozpowszechniona, najbardziej znana. Jest także częścią innych modlitw maryjnych, takich jak „Anioł Pański” czy różaniec. Stanowi ważny element codziennej modlitwy, pacierzy oraz wielu nabożeństw. Jest przywołaniem mocy Bożej poprzez Maryję, ale także ufny powierzeniem Jej swojej codzienności. Dlatego „Pozdrowienie Anielskie” można nazywać najpopularniejszą modlitwą maryjną.

Jej początek jest ściśle ewangeliczny, ponieważ opiera się na słowach archanioła Gabriela wypowiedzianych do Dziewicy Maryi podczas Zwiastowania: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą” (Łk 1, 28). Stąd jest również nazywana modlitwą „Zdrowaś Maryjo”. Taka nazwa ma swoje uzasadnienie w j. łacińskim, w którym rozpoczyna się następująco: „Ave Maria, gratia plena, Dominus Tecum!” Następne słowa modlitwy są wypowiedziane przez Elżbietę podczas nawiedzenia Maryi w Ewangelii według św. Łukasza. Elżbieta rozradowana

w Duchu Świętym wypowiada błogosławieństwo: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona” (Łk 1, 42).



Bardziej dociekliwi łatwo zauważą, że do wersetów dodano na początku imię Panny Świętej Maryja, zaś recytacja kończy się przywołaniem imienia Jezus. Najprawdopodobniej od IX w. imię Maryi zostało dołączone do modlitwy. Wcześniej odmawiano tę modlitwę w czystej formie biblijnej, choć zawsze uważano ją za modlitwę maryjną. Natomiast dodanie imienia Jezus przypada na wiek XIII, kiedy to w Kościele rozwija się Jego kult. Właśnie w tym okresie papież do wyma-

wiania na końcu modlitwy imienia Zbawiciela przypisują odpusty, które mają jeszcze dodatkowo zachęcić wiernych do czci imienia Jezus.

Zestawienie dwóch wersetów ewangelicznych jest pierwszą częścią – biblijną, po której następuje inwokacja

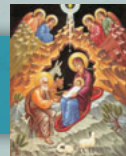


Kościola. Dzięki rozszerzeniu o drugą część „Pozdrowienie Anielskie” staje się nie tylko uwielbieniem i kontemplacją, ale również prośbą kierowaną do Boga w imieniu członków wspól-

noty Kościoła. „Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej”. Cytowane słowa zostają dodane do popularnej modlitwy dopiero na przełomie XIV i XV wieku. W tamtym okresie narody Europy były nękane przez dżumę, wówczas śmiertelną chorobę. W słowach modlitwy możemy wyczuć pozostałość strachu i grozy tamtych dni: „teraz i w godzinę śmierci”. Papież Pius V kazał w 1566 r. umieścić dodatkowe słowa modlitwy w brewiarzu rzymskim, przez co uczynił ją oficjalną modlitwą Kościoła. Jak podają uczeni, jest to również konsekwencja klauzul, które były dodawane przy odmawianiu różańca. Najstarszym świadectwem dzisiejszego kształtu modlitwy jest obraz z tekstem modlitwy przedstawiający anioła zapowiadającego Wcielenie Słowa w kościele Zwiastowania we Florencji pochodzący z XIV wieku. Inwokacja na przestrzeni wieków była wielokrotnie modyfikowana w zależności od rozwoju kultu i osobistej pobożności wiernych.

Jakub Kamiński OCD





Chrystus uczy nas, że nawet wśród licznych codziennych obowiązków warto znaleźć czas na chwilę modlitwy i zastanowienia. Mimo że wciąż chodził otoczony tłumami, nauczał w synagogach, wyjaśniał przypowieści swoim uczniom, to jednak zawsze znalazł czas, aby „oddalić się i tam się modlić”. Czasem czynił tak w środku nocy, czasem całą noc spędzał na modlitwie do Ojca. Pokazuje nam w ten sposób, jak bardzo ważna jest modlitwa, aby nie zagubić się wśród wielu (ważnych przecież) codziennych spraw. Dlatego zachęcamy do podjęcia praktyki „budowania relacji z Ojcem”. Jak tego dokonać – przedstawiamy w poniższych rozważaniach. Niech będą one pomocą i drogowskazem na drodze do głębszej więzi „... z Tym, o którym wiemy, że nas miłuje” (Ż 8,5).

PAŹDZIERNIK

Tydzień I:

Co znaczy modlić się?

Każdy wierzy... o ile pewnego dnia spotkał Boga – jak Abraham, Mojżesz, prorocy, Maria Magdalena, Zachęsz, Paweł, Augustyn, Teresa od Jezusa, Karol de Foucauld... Każdą z tych osób spotkanie to doprowadziło do otwarcia się na Boga, poznania Go i oddania Mu siebie – doprowadziło do przyjaźni z Bogiem.

Modlitwa to logiczna konsekwencja wiary

W związkach międzyludzkich ta relacja przyjaźni może być oczywista, wpływać sama z siebie lub może

być domyślna. Dla małżonków, którzy naprawdę się miłują, wszystko, co czynią w ciągu dnia, staje się okazją do wyrażenia ich wzajemnej miłości. A to bycie i to czynienie dobra sobie nawzajem można określić jako wiarę. Jednocześnie człowiek pragnie wyrazić to, co kryje w swoim wnętrzu.

Również małżonkowie czekają na taki moment w ciągu dnia, w którym będą mogli bezpośrednio wyrazić sobie miłość. To wzajemne wyrażanie swojej miłości, jako wyrażanie swojej wiary w siebie, można określić jako modlitwę. Dialog miłości oznacza zwyczajne i proste dostrzeganie samego siebie w drugim. Dlatego też modlimy się – ponieważ wierzymy.



Tydzień II:
Modlitwa
doświadczeniem Boga
w miłosnej relacji

Różne definicje modlitwy zwracają uwagę na niektóre jej aspekty. Ujęcia akcentujące rolę intelektu mówią, że modlitwa jest wzniesieniem umysłu



do Boga. Określenia wywodzące się z pobożności ludowej podkreślają, że modlitwa jest prośbą o to, czego potrzebujemy...

Czym więc jest modlitwa? Modlitwa myślna „nie jest niczym innym... jak nawiązywaniem przyjaźni, podejmując wielokrotnie nawiązywanie jej sam na sam z Tym, o którym wiemy, że

nas miłuje” – jak przypomina nam św. Teresa od Jezusa (Ż 8,5).

Pamiętajmy więc, że:

- modlitwa jest sprawą dwojga: Boga, który szuka człowieka i osoby modlącej się, która szuka Boga;
- na modlitwie istotne jest to, z Kim przebywam lub po prostu z Kim pragnę być; co czynię lub mówię jest mniej ważne;
- modlitwa jest bardziej miłowaniem niż intelektualnym rozważaniem;
- modlitwa ma być spotkaniem dwóch osób, a nie czasem załatwiania interesów.

Wszystko, co pomaga w tym przyjacielskim byciu dwóch rozmówców podczas modlitwy, jest bardzo ważne.

To przyjacielskie obcowanie:

- ma wypływać z przekonania, że jest się miłowanym i że należy dołożyć wszelkich starań, aby podjąć sprawy drugiego;
- ma być wystarczająco częste, ponieważ należy pracować nad przyjaźnią, jak to ma miejsce w każdej historii przyjaźni;
- może odbywać się w klimacie miłczenia i samotności, które doskonale przyjaźń wyrażają.

Konsekwencje praktyczne

Bóg ciebie szuka i puka do twoich drzwi, aby zawrzeć z tobą przyjaźń: Otwórz!

- każde przyjęcie Go wymaga odpowiedniego klimatu – szukaj najlep-



- szego czasu, miejsca i innych okoliczności sprzyjających modlitwie;
- modlić się oznacza trwać w dialogu, więc porzuć swoje niekończące się „modlitewne monologi”;
 - ucz się trwać przed Nim, słuchać Go, nie lękaj się też odpowiadać.

Tydzień III: część 1

„Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego” (J 15,15).

Jeżus nazwał nas przyjaciółmi. Rozpocznij modlitwę od lektury tego tekstu i zapytaj siebie: co ja rozumiem przez przyjaźń? Czy mam przyjaciół? Czy odczuwam ich brak? Dlaczego? Czy pragnę Przyjaciela – pisanego wielką literą? Czy wzrasta we mnie pragnienie Boga jako Przyjaciela? Jak mogę spowodować wzrost tego pragnienia?

część 2

„Chcę zaśpiewać memu Przyjacielowi pieśń o Jego miłości ku swojej winnicy! Przyjaciel mój miał winnicę na żyznym pagórku.

Otóż okopał ją i oczyścił z kamieni i zasadził w niej szlachetną winorośl; pośrodku niej zbudował wieżę, także i tłocznię w niej wykuł. I spodziewał się, że wyda winogrona, lecz ona cierpkie wydała jagody.

«Teraz więc, o mieszkańcy Jeruzalem i mężowie z Judy, rozsądźcie, proszę, między Mną a winnicą moją. Co jeszcze miałem uczynić winnicy mojej, a nie uczyniłem w niej? Czemu, gdy czekałem, by winogrona wydała, ona cierpkie dała jagody? Więc dobrze! Pokażę wam, co uczynię winnicy mojej: rozbiorę jej żywoplot, by ją rozgrabiono, rozwalę jej ogrodzenie, by ją stratowano. Zamienię ją w pustynię, nie będzie przycinana ni plewiona, tak iż wzejdą osty i ciernie. Chmurom zakazę spuszczać na nią deszcz». Otóż winnicą Pana Zastępów jest dom Izraela, a ludzie z Judy szczepem Jego wybranym. Oczekiwał On tam sprawiedliwości, a oto rozlew krwi, i prawowierności, a oto krzyk grozy.”
(Iz 5,1-7)



Co więcej mogę uczynić dla mojej winnicy? Pewnego dnia, przez usta proroka Izajasza, Bóg skierował to py-

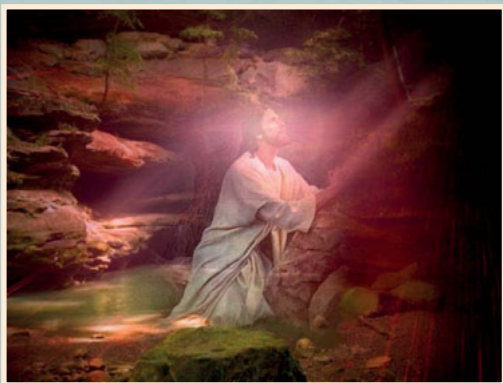
tanie do ludu Izraela. Przeczytaj kilkakrotnie przytoczony tekst i spytaj siebie: czy czuję się miłowany przez Boga, czy czuję się przez Niego *pieszczony*? A może swoje powodzenie przypisuję jedynie *lutowi szczęścia*? Postaraj się przypomnieć sobie wszystkie łaski, jakimi Pan ciebie obdarzył.

Wyraź swoje uwielbienie i wdzięczność takiemu Przyjacielowi.

Tydzień IV: część 1

„Mów, Panie, bo sługa Twój słucha”
(1 Sm 3,10).

Przeczytaj ten tekst i rozmyślaj nad nim. Nie zapominaj, że modlimy się nie po to, aby Bóg realizował nasze projekty, ale po to, aby poznać zamiary Boga i mieć siłę do ich realizacji. A to wymaga umiejętności słuchania i dialogu. Czy mam tę umiejętność



wobec ludzi? A może uważam, że zawsze mam rację? Czy jestem uważny na głos Boga, mówiącego do nas przez

Pismo Święte, Urząd Nauczycielski Kościoła, każde wydarzenie życia... Ucz się umiejętności słuchania!

część 2

„A zatem, mówiąc teraz o tych, którzy rozpoczynają bycie sługami z miłości (gdyż nie wydaje mi się niczym innym to zdeterminowanie siebie do pójścia po tej drodze modlitwy za Tym, który tak bardzo nas umiłował), jest to tak wielka godność, że sama myśl o niej napełnia mnie niesamowitą rozkoszą. Albowiem jeśli już w tym pierwszym stanie postępujemy tak, jak należy postępować, służalczy lęk natychmiast idzie precz.” (Ż 11,1)

Powracaj w modlitwie do tych słów św. Teresy i pytaj siebie: czy naprawdę uznaję za zaszczyt to, że mogę rozmawiać sam na sam z Bogiem? Czy to naprawdę napawa mnie dumą? Dlaczego? A z drugiej strony, czy jeszcze lękam się Boga? Jakie inne lęki zniewalają mnie w czasie modlitwy?

LISTOPAD

Tydzień I:

Jeśli modlitwa jest relacją człowieka z Bogiem, to w przypadku Jezusa, który trwał w odwiecznej relacji z Ojcem, całe Jego życie jako człowieka było nieustanną modlitwą.

Modlitwa Jezusa

Modlitewna postawa Jezusa jest trudna do naśladowania. Może dlatego



ewangelści przekazali nam opisy konkretnych sytuacji, konkretne *kadry* z życia Jezusa, z których poznajemy Pana modlącego się do Ojca. Jezus modlił się: w miejscach samotnych (Mk 1,35), w środku nocy i pełni dnia (Mk 6,6; J 6,11), w świątyni jerozolimskiej i w synagogach, na Górze Oliwnej (Łk 22,4), na Krzyżu... (Łk 11,46)

Dzięki lekturze Ewangelii możemy być świadkami modlitwy Jezusa: podczas chrztu w Jordanie (Łk 3,21), po dniu wypełnionym nauczaniem (Łk 5,5), przed wybraniem Dwunastu (Łk 6,12), podczas Przemienienia na Górze Tabor (Łk 9,28), po powrocie siedemdziesięciu dwóch uczniów (Łk 10,21), w trakcie nauczania modlitwy „Ojcze nasz” (Łk 11,1), przed wskrzeszeniem Łazarza (J 11,41), po zapowiedzeniu swojej godziny (J 12,27) oraz w modlitwie kapłańskiej (J 17,1n).

Dlaczego Jezus się modlił?

Odpowiedź jest prosta. Jezus modlił się... ponieważ potrzebował modlitwy, tzn. Jezus potrzebował od czasu do czasu przerwać pierścień otaczających go ludzi i szukać u Ojca tego, czego oni nie mogli Mu dać... Łukasz mówi, że sława Jego rozeszła się... Wielu ludzi otaczało Go, aby się Jemu przysłuchiwać; „... ale On usuwał się na miejsca samotne, gdzie się modlił” (Łk 5,15). Zastanówmy się nad sensem zwrotu: „*ale On*”. Jezus jakby czuje się *pochwycony* przez ludzi, dlatego potrzebuje zanurzyć się w samotności, aby wobec Ojca przeżywać swoje dzie-

cięctwo. Tylko wtedy, gdy obudzimy w sobie tę potrzebę bycia dziećmi – i w miarę tego, jak coraz bardziej będziemy odkrywać w sobie dziecięcość – będziemy umieli znajdować motywację naszej modlitwy.



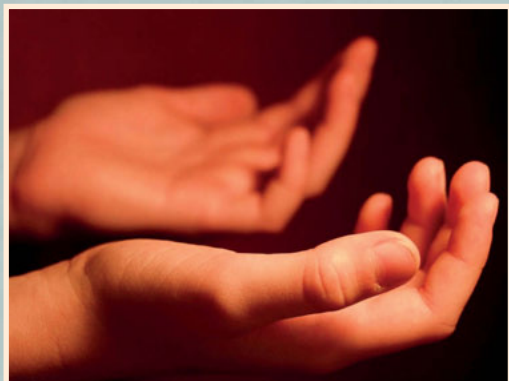
Dlaczego się modlisz?

Prędzej czy później ktoś ciebie o to zapyta. A może nawet ty sam zadajesz sobie to pytanie? Co odpowiedziałbyś dzisiaj? „Tak mnie nauczono”; „pragnę o coś prosić, za coś dziękować, uwielbiać Boga”; „odczuwam potrzebę szukania relacji z Bogiem”; „czuję się bardzo dobrze na modlitwie...”

To wszystko jest bardzo ważne, ale niewystarczające. Wytlumaczeniem motywacji twojej modlitwy jest Ten, którego naśladujesz w Ewangelii – ty modlisz

się dlatego, ponieważ Jezus modlił się i nam polecił to czynić.

Jeżeli więc modlisz się po to, aby być albo aby chcieć być z Ojcem, aby dzień po dniu poznawać Jego wolę i aby spełniać ją pośród ludzi... wtedy modlisz się, ponieważ Jezus się modlił.



Tydzień II: część 1

„Bardzo wielkie miłosierdzie czyni Bóg temu, komu daje łaskę i hart duszy do zdeterminowania się o zabieganie ze wszystkich swoich sił o to dobro. Gdyż jeśli wytrwa, Bóg nie odmawia siebie nikomu. On po trochu uzdalnia ten hart duszy tak, aby człowiek osiągnął to zwycięstwo. Mówię hart duszy, gdyż liczne są rzeczy, które demon podsuwa w początkach, aby tak naprawdę nie rozpoczęli tej drogi... potrzeba tu nie byle jakiego, ale bardzo wielkiego hartu duszy, aby się nie wycofać i wielkiego wsparcia ze strony Boga” (Ż 11,4).

Zrób rachunek sumienia. Z jaką odwagą rozpocznasz swoje życie

modlitwy? Co cię do niej najbardziej mobilizuje? Jakie są twoje największe trudności? Przypomnij sobie to wszystko ze spokojem i przedstaw Panu! I nie trać odwagi!

część 2

„Panie, naucz nas modlić się” (Łk 11,1).

„Mój ojciec miał wielkie zamiłowanie do czytania dobrych książek... już to samo, razem z troską naszej mamy o zachęcanie nas do modlitwy i nabożeństwa do Naszej Pani i niektórych świętych, zaczęło przebudzać mnie...” (Ż 1,1)

Przytoczony fragment Ewangelii oraz wyznanie św. Teresy od Jezusa mówią nam, w jaki sposób rozpoczęła się droga modlitwy uczniów Pana i droga modlitwy św. Teresy. Zatrzymaj się na chwilę nad swoją drogą modlitwy i pomyśl, do jakiego stopnia zażyłości z Panem doszedłeś?

Na modlitwie spotykasz się z samym Bogiem Poświęć dłuższą chwilę kontemplując oba te „elementy”: „kim jesteś ty” i „Kim jest On”.

Tydzień III:

Modlić się w Chrystusie Jezusie

Modlić się to nie tyle rozmawiać z Bogiem, ile pozwolić, aby On mówił. Bóg bezpośrednio mówi do Syna, a przez Niego mówi do nas. Człowiek modlitwy powinien zbliżyć się do Jezusa, aby Go poznać, aby zrozumieć Jego przesłanie i podjąć je w życiu przez naśladowanie.



Jezus powiedział do św. Teresy od Jezusa, że On jest Księżą Żywą, ale czytać Chrystusa nie jest rzeczą łatwą. Bez światła Ducha Świętego nie zrozumiemy ani jednego zdania z Ewangelii. Dlatego ważne jest, abyśmy pamiętali, że mamy nie tylko czytać Chrystusa, ale mamy czytać w Nim. Znaczy to, że wszelkie interpretacje winniśmy opierać na Jego kryteriach. Zauważmy, że nikt nie potrafił tak wyjaśniać znaków czasu jak właśnie wielcy ludzie modlitwy.

Przyjrzyj się, jak wygląda twoja modlitwa w świetle modlitwy Jezusa?

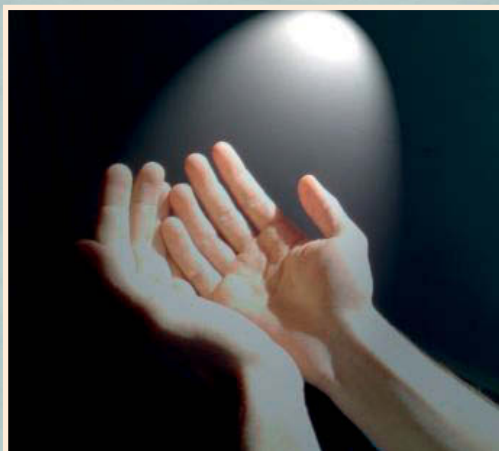
Jezus nauczył nas, jak powinniśmy się modlić:

- zwracając się do Boga jako Ojca (Łk 11,2);
- w modlitwie płynącej z głębi serca (Mt 6,5);
- bez używania wielu słów (Mt 6,5);
- z wiarą i ufnością (Mt 21,21);
- zachowując postawę pokory (Łk 18,19);
- wytrwale (Łk 11,5);
- łącząc się z braćmi (Mt 18,19);
- starając się, aby wiara wyrażała się w czynach (Mt 7,21);
- jak należy być pełnym dobroci Ojca (Mt 6,7);
- szukając zawsze tego, co doskonalsze (Łk 12,29);
- przebacząc innym, a szczególnie naszym nieprzyjaciółom (Mk 11,25; Mt 5,43);
- że należy modlić się w imieniu własnym i tych, którzy trwają w jedności z Panem (J 14,12).

Tydzień IV: część 1

„W tej to chwili rozradował się Jezus w Duchu Świętym i rzekł: «Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie»” (Łk 10,21).

Jezus modli się, kiedy jest radosny i szczęśliwy. Jezus czyni się notariuszem Ojca i daje poznać imiona tych, którzy



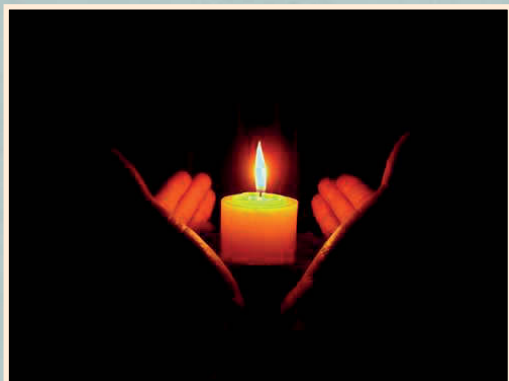
będą dziedzicami Królestwa: ubodzy i pokorni... Czyniąc tak, Jezus nie krzywdzi nikogo. Przeciwnie, ukazuje drogę zbliżania się do Ojca, do królestwa, do domu... Znaczy to, że sprawy Boże stają się dziedzictwem ludzi pokornych, a nie przemądrzałych i sprytnych. Aby to zrozumieć, potrzeba Bożej łaski.

Zastanów się, na ile jesteś człowiekiem pokornym, ubogim w duchu.

część 2

„Ojczy, dziękuję Ci, że Mnie wysłuchałeś. Ja wiedziałem, że Mnie zawsze wysłuchujesz.

Ale ze względu na otaczający Mnie tłum to powiedziałem, aby uwierzyli, że Ty Mnie posłałeś” (J 11,41-42).



Modlitwa Jezusa, który płacze przed grobem Łazarza, pokazuje nam, że:

- Jezus jest wysłannikiem Ojca,
- życie cielesne i ziemskie stanowi dla Boga pewną wartość.

Przeczytaj ten tekst: (J 11,17-35). Niech uczucia Jezusa wobec śmierci i bólu bliskich staną się twoimi. Swoją modlitwą ogarnij tych, którzy cierpią wokół nas.

GRUDZIEŃ

Tydzień I:

część 1

„Potem wyszedł i udał się, według zwyczaju, na Górę Oliwną; to-

warzyszyli Mu także uczniowie. Gdy przyszedł na miejsce, rzekł do nich: «Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie». A sam oddalił się od nich na odległość około rzutu kamieniem, padł na kolana i modlił się tymi słowami: «Ojczy, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich! Wszakże nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!» Wtedy ukazał Mu się anioł z nieba i pokrzepił Go. Pograżony w udręce jeszcze usilniej się modlił, a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię. Gdy wstał od modlitwy i przyszedł do uczniów, zastał ich śpiących ze smutku. Rzekł do nich: «Czemu śpicie? Wstańcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie».” (Łk 22,39-46)

Zatrzymaj się nad tym fragmentem Ewangelii. Powinniśmy często rozważać modlitwę Jezusa w Ogrodzie Oliwnym, aby nie wpaść w niepokój, aby nie ulegać smutkowi i zniechęceniu.

Pomyśl też o samotności Jezusa. Samotności wynikającej stąd, że jest Prorokiem, że jest nierozumiany. Twój dialog z Bogiem nie może zakończyć się jedynie na pięknych słowach. Spotkanie z Panem ma prowadzić do *zaangażowania się* całym życiem w sprawę Królestwa. Milczenie... Przeraza to *zaangażowanie* i jego konsekwencje.

część 2

„Ojczy, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34).

Jezus modli się... przebacząc swoim nieprzyjaciółom. Być może nasze



oczy wiele razy zapłonęły ogniem złości i pragnieniem zemsty wobec ewidentnej niesprawiedliwości. Jednocześnie jednak wzruszają nas przykłady przebaczenia bolesnych krzywd.

Pomyśl o historii twojej modlitwy. Czy modlisz się za tych, którzy wyrządzili ci krzywdę? Czy modlisz się za nieprzyjaciół? Czy potrafisz zawsze przebaczać?

Przynajmniej dziś staraj się modlić zachętą Jezusa: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół; dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą” (Łk 6,27).

Tydzień II:

Modlić się to przede wszystkim stanąć w obecności Pana. Aby więc modlić się, należy szukać Jego obecności. Izrael znajdował obecność Boga na przykład w słupie obłoku, w Arce Przymierza oraz w łagodnym powiewie wiatru.

Bóg obecny dzisiaj

A my? Gdzie dziś mamy szukać Jego obecności? Pozostawiając na boku samą osobę Chrystusa, który jest jedyną w pełnym tego słowa znaczeniu obecnością Boga, możemy i powinniśmy szukać Jego bezmiaru i nieskończoności i dostrzegać Go we wszystkim. Możemy wyobrazić sobie ptaki latające w powietrzu, którym jest On; ryby zanurzone w morzu, którym jest On; kwiaty otwierające się w cie-

plych promieniach słońca, którym jest On. To nie jest poezja! Przecież my „w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17,28).

Istnieje inna obecność, sakramentalna. Wobec obecności Jezusa w Najświętszym Sakramencie pochylają się z szacunkiem miliony ludzi. Przeczytaj ponownie jeden z poniższych tekstów:

„Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie” (Mt 22,37-38).



„Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli ktoś spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało, [wydane] za życie świata” (J 6,51).

„Ilekroć bowiem spożywacie ten chleb i pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie” (1 Kor 11,26).

Jezus wskazuje nam jeszcze inną swoją zażyłą obecność – w drugim

człowieku. On jest obecny w naszym bliźnim. To, co czynimy dla brata, Jemu samemu czynimy.



„Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40; por. Mt 22,39; Dz 2,44-45; 4,32; Jk 2,14-16).

Inna obecność Jezusa to ta w Kościele, we wspólnocie: „Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18,20). Ale spośród tych wszystkich obecności należy podkreślić jedną: obecność Boga jako Przyjaciela w naszym wnętrzu. „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i przyjdziemy do niego i mieszkanie u niego uczynimy” (J 14,23). To obecność najbliższa ze wszystkich, jakie moglibyśmy sobie wyobrazić. Jesteśmy czcicielami Boga, który nie tylko przychodzi, jest już blisko, czy przebywa pośród nas, ale czcimy Boga, który jest we WNEŹTRZU każdego z nas: „Czyż nie wiecie, że jesteście

świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?” (1 Kor 3,16)

Dziś więc pragniemy „wejść w święte sprawy Boże” (por. Ps 73,17). Dziś przybywamy do Niego „z dziękczynieniem... radośnie śpiewamy Mu pieśń” (por. Ps 95,2) i staramy się pamiętać o przestrodze Pana: „Chodź w mojej obecności a będziesz doskonały”.

Tydzień III: *Problem skupienia*

Jak to możliwe, że Bóg jest tak blisko nas, a my Go nie znajdujemy? Święty Jan od Krzyża odpowiada: „Ponieważ jest ukryty” (Pd 1,6). Należy więc uwolnić się od wszystkiego, co przeszkadza, i skupić się w swoim wnętrzu. Trzeba „oczyścić nasze serce”.

Wysiłek, który podejmujemy, aby uwolnić się od wszelkiego hałasu wewnętrznego i zewnętrznego, przeszkadzającego słuchać Pana, św. Teresa od Jezusa nazywa modlitwą skupienia. Jest to sposób modlitwy polegający na tym, że staramy się o to, aby nasze zmysły, myśli, wyobrażenia – przyzwyczajone do zajmowania się tym, co zewnętrzne – skoncentrowały się na Bogu, który przebywa w naszym wnętrzu.

„Myślicie – mówi Święta – że jest małą sprawą dla osoby, która żyła w rozproszeniu, zrozumieć, iż Bóg jest wewnątrz niej? I widzieć, że aby rozmawiać z Ojcem, nie musi iść do nieba? I że nie ma potrzeby głośno

wołać? Choćby nie wiem, jak cicho mówiła – On usłyszy... Potrzeba tylko, aby w samotności patrzeć w głąb swego serca” (Dd 28,2).

Aby osiągnąć skupienie, Teresa czasami czytała, kiedy indziej pogrążała się w myślach, wpatrując się w pobożny obrazek, patrząc na wodę, pola czy kwiaty. Ważne jest też, aby wybrać właściwe miejsce i odpowiedni czas, przyjąć zrelaksowaną postawę ciała, można powtarzać jakieś sentencje, odmawiać wybraną modlitwę ustną, etc. Metoda ta przyniosła św. Teresie ogromne korzyści.

„O siostry – mówiła do swoich zakonnic – jeśli nie potraficie rozmyślać, ani nie możecie uniknąć rozproszeń... przyzwyczajajcie się patrzeć na Niego, wiem, że możecie to uczynić... Jeżeli nie osiągniecie tego w ciągu jednego roku, poświęćcie drugi... nie żałujcie czasu na coś, w czym jest ukryty duży zysk” (Dd 26,2). I dalej nalega: „Pan nauczył tych, którzy tego nie umiają, i osobiście wyznaję, że nigdy nie umiałam się modlić w sposób właściwy, dopóki mnie Pan sam nie nauczył tego sposobu, który chce wam przekazać” (Dd 27,7). I aby dodać im odważę, kończy: „W ciągu roku, a może i pół, to osiągniecie” (Dd 29,8).

Tydzień IV: część 1

Rozpocznij od odkrycia Boga wewnątrz siebie samego. Wybierz właściwe miejsce i czas, przyjmij postawę

ciała sprzyjającą skupieniu, zamknij oczy, wyrównaj oddech i rozluźnij napięcie mięśni. Tak uspokojony, otwórz się na Obecność Boga, który jest w twym wnętrzu. Nie jesteś pusty! On przebywa w tobie. Patrz na Niego i uwierz, że On również patrzy na ciebie. Wyraż Mu swą miłość i, przede wszystkim, pamiętaj, że jesteś kochany przez Niego! Nie staraj się Go sobie w jakikolwiek sposób wyobrażać. On po prostu JEST! Jest obecny w twoim wnętrzu. Trwaj w ten sposób przez chwilę wobec Niego, powtarzając, z pewnymi przerwami, słowa pełne miłości.

część 2

Staraj się odkrywać obecność Boga w twoich bliźnich. Nie patrz na ludzi jako na swoich krewnych, sąsiadów, kolegów, klientów, policjantów, profesjonalistów, pijaków, żebraków... Bez względu na ich powierzchowność: sympatyczną czy przykrą, bogatą czy biedną, schludną czy obszarpaną... myśl o tym, że każdy z nich posiada duszę stworzoną na obraz Boga i że Bóg w nim mieszka. Oni są nie tyl-



ko twoimi braćmi, lecz świętyniami twego Boga. Pomyśl o konkretnych osobach. Jeśli masz możliwość, staraj się do nich podejść. Jeśli nie – przyjmij ich do swojej modlitwy. Módl się z ich wnętrza, próbując wczuć się w ich odzucia....

Skróty:

Dzieła św. Teresy od Jezusa:

Ż – *Księga mojego życia*

M – *Zamek wewnętrzny, Mieszkania*

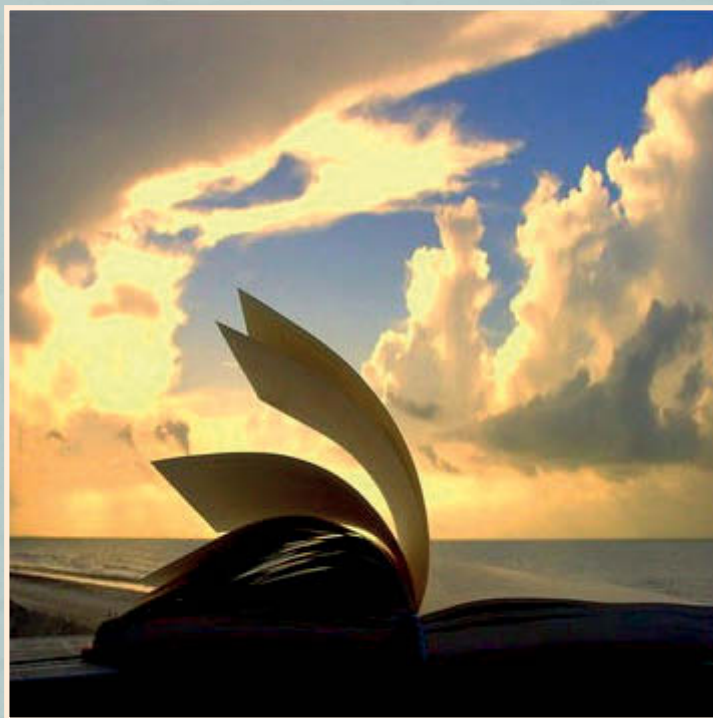
Dd – *Droga doskonałości*

Dzieła św. Jana od Krzyża:

Pd – *Pieśń duchowa*

Opr. na podst.: *Pierwsze kroki na modlitwie, seria: ABC Mistyki-Orar, Flos Carmeli, Poznań 2008.*

Cytaty biblijne: *Biblia Tysiąclecia, Poznań 2000.*





MARTA ROBIN – UMIŁOWANA CÓRKA MARYI

CHORA BYŁA PRZEKONANA, ŻE TO JUŻ KONIEC. PRZYGOTOWAŁA SIĘ NA ODEJŚCIE Z TEGO ŚWIATA. CZUŁA SIĘ SZCZĘŚLIWA WIDZĄC KRES SWOICH ZMAGAŃ I CIERPIEŃ, KTÓRYCH DOŚWIADCZYŁA WIELE W SWOIM MŁODYM ŻYCIU. MÓWIĄC O JEJ CHOROBYCH ŁATWIEJ WYMIENIĆ TE, JAKICH NIE PRZECHODZIŁA. WTEDY MIAŁA 25 LAT. BYŁ PAŹDZIERNIK 1927 ROKU. JEJ STAN NAGLE SIĘ POLEPSZYŁ. DZIEŃ, W KTÓRYM BÓG PRZYJĄŁ JĄ DO SWOICH PRZYBYTKÓW, MIAŁ NADEJŚĆ PONAD 50 LAT PÓŹNIEJ. KRÓTKO PO TYM WYDARZENIU ZWIERZYŁA SIĘ RODZINIE, ŻE ŚW. TERESA OD DZIECIĄTKA JEZUS ODWIEDZIŁA JĄ KILKAKROTNI. MÓWIŁA MARCIE, ŻE JESZCZE NIE UMRZE, BĘDZIE ŻYĆ I ROZSZERZY JEJ MISJĘ NA CAŁY ŚWIAT, CO TA SPUENTOWAŁA ZE ŚMIECHEM: „SPRYTNA, MNIE WSZYSTKO ZOSTAWIŁA”.



Marta Robin urodziła się w 1902 r. w Châteauneuf-de-Galaure, małym miasteczku rolniczym w środkowo-wschodniej Francji, jako ostatnie dziecko Josepha i Amelie spośród pięciorga rodzeństwa. Czas jej dzieciństwa upływał wyznaczany przez pory roku i prace

w polu, blisko natury i zwierząt. Należała do dzieci wesołych. Zresztą, poczucie humoru będzie jej towarzyszyć zawsze, nawet w chwilach wielkich cierpień. W atmosferze ówczesnej Francji, raczej wrogiej chrześcijaństwu, Marta jako osoba pobożna, otwarta na Boże działa-



nie stanowiła wyjątek w gronie swoich rówieśniczek. W wieku 14 lat przeszła przez krótki okres oziębienia religijnego. Poza tym była zdrową, młodą wieśniaczką.

Od 1918 roku zaczął się dla niej czas najróżniejszych zmagania, które niemal nieprzerwanie trwały aż do chwili jej śmierci. Paraliż całego ciała i niezdolność do znoszenia światła sprawiły, że na resztę życia pozostała zamknięta w tym samym pokoju, w którym spędziła radosne chwile dzieciństwa. Stamtąd rozszerzała na cały świat misję powierzoną jej przez jej starszą siostrę, jak lubiła nazywać św. Teresę z Lisieux.

Marta żyła i mówiła o tym, czego doświadczała; chciała być darem złożonym z siebie dla Boga i bliźnich. Bóg wynagrodził jej pragnienie licznymi

łaskami i pozwolił, aby odwiedzający ją obficie z nich czerpali. Szukano u niej odpowiedzi na dręczące pytania, praktyczne, egzystencjalne, teologiczne. Miała nadprzyrodzony dar rady. Wybitni intelektualiści, jak Couchoud, Guitton czy Garrigou-Lagrange przychodzili z nią porozmawiać. Ten ostatni przy swojej pierwszej wizycie w jej ciemnym pokoju zadał jej pytanie:

Który z dwóch wymiarów Maryi jest ważniejszy: Jej łaska osobowa czy Boże Macierzyństwo?

Odpowiedź uzyskał natychmiast:

Maryja jest pełna łaski, ponieważ jest Matką Bożą.

W swoim kącie Garrigou poczuł się malutki, a równocześnie szczęśliwy, gdyż myślał dokładnie to samo, choć wielu teologów wyraźnie rozróżniało



w Maryi łaskę i macierzyństwo. Podziękował jej za odpowiedź i wtedy to ona zwróciła się do niego: *Czy nie zechciałby ojciec napisać książki na ten temat?*

14 maja 1934 r. zrobiła notatkę: Bóg powiedział do mnie: „Wybrałem ciebie, by ożywić na świecie gasnącą miłość, byś pomogła mi objawić moje Dzieło. Uczynię z ciebie płomień ognia, który pragnę rozpalić na ziemi”. Dwa lata później Marta wraz z ks. Finetem zakłada w Châteauneuf pierwsze Ognisko Miłości będące wspólnotą ochrzczonych, kobiet i mężczyzn, którzy za przykładem pierwszych chrześcijan oddają do wspólnego użytku swoje dobra materialne, intelektualne i duchowe. Żyją w tym samym Duchu, aby wraz z Maryją, jako Matką, pod kierownictwem kapłana, który jest ojcem wspólnoty, w nieustannym wysiłku życia w braterskiej miłości – tworzyć Bożą rodzinę na ziemi. Przez swoją modlitwę i pracę w świecie dają oni świadectwo Światła i Miłości zgodnie z nauczaniem Chrystusa – Króla, Proroka i Kapłana.

Obecność Maryi jako Matki jest więc w Ogniskach bardzo istotna. Także w życiu Marty odgrywała ważną rolę. Jej piękna misja miłości – jak określała swoje powołanie – szybko zyskała wymiar maryjny. Święta Dziewica odegrała w życiu Marty rolę matki, która kocha, pociesza, i opiekuje się córką w potrzebie. Była dla niej niczym nauczycielka, wychowująca dziecko powierzone jej staraniom. A Marta musiała nauczyć się wszystkiego, przede wszystkim zaś zdobyć właściwą postawę serca, nieodzow-

ną dla jej misji. Jedyнным rozwiązaniem w tej sytuacji było całkowite powierzenie i oddanie się w ręce Najświętszej Dziewicy:

„Pozostając pod opieką Jezusa, całkowicie zawierzam siebie staraniom Dziewicy Maryi, aby głębiej przeniknąć i lepiej zrozumieć wielkie tajemnice wiary nadziei i miłości”.

„O moja bardzo dobra, czuła Matko! Uczyni, co chcesz z moją wolą. Oddaję ją Tobie. Połącz ją ze swoją, która jest przeciwz wolą Jezusa, abym, jak Ty, całą swoją duszą mogła służyć Bożym zamiarom”.

Ta relacja przynosiła Marcie wiele radości. Doświadczała całej pełni miłości Maryi aż po matczyne pieczyoty. To właśnie dobroć Matki pozwoliła wytrwać w realizowaniu misji nawet w najtrudniejszych chwilach. Samobójcza śmierć jej rodzonego brata, z którym była bardzo zżyta, niezrozumienie ze strony najbliższych, w tym ks. Fineta – ojca wspólnoty w Châteauneuf, czy



wreszcie podział, jaki dokonał się w łonie samych Ognisk już pod koniec życia Marty, to tylko niektóre z nich.

Prawdziwe życie świętych rozkwita, kiedy można mówić o jego owocności i promieniowaniu na innych. Za przykład może posłużyć św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Tuż po jej śmierci opublikowano „Dzieje duszy”. Wyznania spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem. Marta z kolei była znana jeszcze za życia, ale starano się ograniczyć publikacje dotyczące jej osoby. Wiadomość o śmierci rozeszła się błyskawicznie, inspirując wielu do modlitwy, a następnie do składania świadectw o sile jej wstawiennictwa. Marta dzisiejszemu światu proponuje prostotę życia. Każdy zatem może pójść tą drogą, będącą zresztą kontynuacją „małej drogi” małej Teresy i samej Matki Bożej.

Tomasz Wójcicki OCD

[Opr. na podst.: Bernard Peyrou, *Życie Marty Robin*; Henri Marie Manteau-Bonamy, *Marta Robin prowadzona przez Maryję*]

